

GRZEGORZ GÓRSKI (Toruń – Lublin)

Rola Sądu Najwyższego USA w kształtowaniu amerykańskiego ustroju konstytucyjnego w latach 1790–1801

Uchwalona w 1787 r. Konstytucja Stanów Zjednoczonych, po ratyfikacji przez wymaganą ilość stanów¹, weszła w życie w 1788 r. W następnym roku uformowany został system sądownictwa federalnego, zwłaszcza zaś sprecyzowano zasady funkcjonowania Sądu Najwyższego². Było to istotne tym bardziej, że pozostałe części Rządu Federalnego – dwuizbowy Kongres oraz Prezydent – funkcjonowały już wcześniej w oparciu o bardziej precyzyjne zapisy konstytucyjne.

Konstytucja wprowadziła jasno i zwięźle określiła podstawy ustrojowe unii, to przecież nie zawierała odpowiedzi na wszystkie pytania jakie pojawiały się już w pierwszych miesiącach funkcjonowania władz federalnych. W naturalny sposób rozstrzygnięcia kwestii spornych oczekiwano od Sądu Najwyższego, który jawił się jako arbiter w tego typu sprawach. Choć pierwszy skład Sądu pod kierunkiem pierwszego przewodniczącego J. Jaya nie przejawiał wielkiej woli ugruntowania takiej właśnie pozycji tego ciała³, to jednak rozstrzygnięcia konkretnych spraw odegrać miały historyczną rolę w kształtowaniu amerykańskiego systemu konstytucyjnego. Kilka najważniejszych orzeczeń Sądu Najwyższego w ciągu pierwszych jedenastu lat zaprezentowa-

¹ Do wejścia w życie konstytucji konieczna była jej ratyfikacja przez 9 z 13 stanowych parlamentów. Koniecznej z tego punktu widzenia ratyfikacji dokonał konwent stanu New Hampshire w dniu 21 czerwca 1788 r. (pięć dni później ratyfikacji dokonał stan Wirginia).

² Szerzej o formowaniu struktury sądownictwa federalnego pisałem w artykule: G. Górski, *Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych w latach 1790–1801*. Roczniki Nauk Prawnych, Lublin 1999, Tom IX z. 1, s. 43–54.

³ O przyczynach i uwarunkowaniach tej sytuacji, zwłaszcza o postawie samego przewodniczącego Sądu J. Jaya, pisałem w tekście przywoływanym w poprzednim przypisie.

tem już w sposób bardzo ogólny⁴. Warto jednak bliżej prześledzić ówczesny dorobek właśnie z punktu widzenia praktycznego wpływu tego orzecznictwa na skonkretyzowanie szeregu regulacji konstytucyjnych.

Interesujące nas w powyższym kontekście orzeczenia Sądu przede wszystkim określały zakres władzy Kongresu i stanów, oraz zakres jurysdykcji sądownictwa federalnego. Decyzje Sądu w tych sprawach były w istocie nie tyle nawet uzupełnieniem przepisów konstytucyjnych, ile wręcz tworzeniem, w oparciu o bardzo generalne stwierdzenia konstytucji, takich konkretnych zasad prawnych.

We wskazanych obszarach na uwagę zasługują następujące orzeczenia: *Hylton v. United States*, *Ware v. Hylton*, *Calder v. Bull*, *Pennhallow v. Doane's Administrators*, *Chisholm v. Georgia*, *Hollingsworth v. Virginia* oraz *Le Vengeance*. Przeanalizujmy je kolejno by naleźć w nich interesujące nas elementy.

Sprawa *Hylton v. United States*⁵ rozstrzygnięta 8 marca 1796 r. powstała w następstwie wprowadzenia dwa lata wcześniej przez Kongres jednolitego dla wszystkich stanów podatku na powozy⁶. Władze federalne wezwały Hyltona jako właściciela 125 powozów (który twierdził, że posiada je na własny, prywatny użytek), do wypełnienia nałożonych ustawą ciężarów podatkowych. Ten natomiast kwestionował konstytucyjność ustawy, będącej podstawą żądania, powołując się na zapisy artykułu pierwszego Konstytucji. W przepisie tym stwierdzano, że podatki bezpośrednie winny być rozdzielane pomiędzy poszczególne stany oraz że żadne podatki pogłównne bądź bezpośrednie nie mogą być nakładane inaczej jak w proporcji do liczby ludności oszacowanej w przeprowadzonym spisie⁷.

Sąd Najwyższy jednomyślnie jednak uznał konstytucyjność kwestionowanej regulacji stwierdzając, że kontestowany przez Hyltona podatek nie był „bezpośredni” i wobec tego nie musiał być podzielony równomiernie pomiędzy stany. Warto dodać, że decyzji tej towarzyszył szereg problemów o charakterze proceduralnym, wynikających po części z nie do końca precyzyjnych zapisów ustawowych⁸.

⁴ W tekście wymienionym w przyp. 2 omówiłem orzeczenia: *Georgia v. Blainsford* (1792), *Chisholm v. Georgia* (1793), *Ware v. Hylton* (1796), *Calder v. Bull* (1798) oraz *Hylton v. US* (1796). Wspomniałem też tam o odmowie udzielania przez Sąd opinii prawnych na żądanie władz wykonawczych oraz odmowie rozstrzygnięcia w sprawach rent dla weteranów wojennych.

⁵ Wszystkie sprawy omawiane w niniejszym tekście zamieszczone są w kolejnych tomach tzw. raportów Alexandra Dallasa [dalej jako (Dall.)]. Ten zbiór miał początkowo charakter prywatny, ale obecnie stanowi w istocie oficjalny zbiór orzeczeń Sądu wraz z opiniami. Sprawa *Hylton v. United States* 3 U. S. (3 Dall.) 171.

⁶ Była to ustawa z 5 czerwca 1794 r. i na jej mocy w zależności od typu powozu ustalono podatek w wysokości od 1 do 10 dolarów.

⁷ Art. I, rozdział 2 i rozdział 9.

⁸ Wynikało to z nie do końca jasnych zasad podległości określonych spraw jurysdykcji Sądu Najwyższego, jak również sądów federalnych niższej instancji, zapisanych w *Judiciary Act* z 1789 r. W tym wypadku problem dotyczył określenia wartości sporu, co pozwalało powodowi występo-

W swych opiniach sędziowie Chase, Patterson i Iredell wskazywali interesujące z punktu widzenia tworzenia zasad konstytucyjnych argumenty. Oczywiście zasadniczym był podniesiony przez skarżącego problem, czy Sąd posiada władzę, by uznać akt Kongresu za niekonstytucyjny. Został on jednak faktycznie pominięty. Tylko sędzia Chase w swojej opinii stwierdził, że uznanie podatku za zgodny z konstytucją powodowało, iż Sąd nie musiał już rozważać co by było gdyby uznana konkluzja była odwrotna.

Kwestią drugą był problem uznania, jakie podatki mają charakter bezpośredni. Uznano zatem, iż podatkami bezpośrednimi są tylko tzw. pogłówne oraz podatek od ziemi. Dla wzmocnienia tej argumentacji sędziowie odwoływali się do pism „Ojców Założycieli” (czyli poglądów wyrażonych w tzw. „Listach Federalisty”). Natomiast sędzia Paterson odwołał się nawet do twórczości Adama Smitha chcąc wykazać, iż podatek na powozy jest podatkiem pośrednim. Wykazano też, że w istocie podatek taki nie mógłby być rozsądnie podzielony pomiędzy stany proporcjonalnie do liczby ich ludności, nie występował bowiem żaden związek pomiędzy ilością powozów, a liczbą mieszkańców.

Skutkiem przyjętego orzeczenia stało się zatem rozstrzygnięcie niezwykle ważnej kwestii dotyczącej sprecyzowania konstytucyjnej kategorii podatków bezpośrednich. Niezależnie od okoliczności rozstrzygnięcia i momentami przesadzonej – z uwagi na polityczne uwarunkowania i sympatie sędziów – argumentacji, w istocie określony został pewien zakres władzy Kongresu w stanowieniu regulacji podatkowych.

W kolejnym ważnym rozstrzygnięciu pojawił się ponownie Hylton, tym jednak razem jako pozwany. Sprawa *Ware v. Hylton*, związana była z następstwami prawnymi wojny, a później warunkami pokoju z Anglią. W istocie problem dotyczył tego, jaki jest stosunek pomiędzy prawami wynikającymi z zawieranych przez Rząd Federalny traktatów międzynarodowych a prawami uchwalanymi w poszczególnych stanach.

W interesującej nas sprawie⁹, rozstrzygniętej 7 marca 1796 r. powód występujący w imieniu podmiotu angielskiego żądał zwrotu należności wynikających z istniejących zobowiązań. Dłużnik zaś zapłacił dług Wirginii (*Commonwealth of Virginia*) w 1780 r., działając w myśl postanowień prawa stanowego, które dawało takim spleconym świadczeniom obronę przed pozwaniem ze strony wrogów.

Tymczasem w podpisanym w 1783 r. traktacie pokojowym z Anglią zapisano, że wierzyciele winni otrzymać wszystkie należności, których zapłata opóźniona została w efekcie sytuacji wojennej. Sąd okręgowy stwierdził wszak-

wać bezpośrednio do Sądu Najwyższego. Z drugiej strony władze federalne dopuściły się wręcz przekupywania adwokatów Hyltona, by dokonywali czynności procesowych korzystnych dla strony rządowej. Wreszcie decyzja Sądu zapadła w składzie trzyosobowym, podczas gdy ustawowe quorum wynosiło cztery osoby.

⁹ 3 U. S. (3 Dall.) 199.

że, że traktat nie odnowił długów, które wcześniej zostały zaspokojone. Natomiast Sąd Najwyższy zdecydował odmiennie, unieważniając jednocześnie ustawę Wirginii, która stała się podstawą pierwotnego rozstrzygnięcia.

Opinia Sądu powstała w oparciu o podobne stanowiska sędziów Chase'a, Patersona, Wilsona i Cushinga, zaś uczestniczący też w rozpatrywaniu sprawy sędzia Iredell sformułował zdanie odrębne. W opiniach tych skupiono się z jednej strony na interpretacji zapisów traktatu, z drugiej zaś na rozstrzygnięciu szeregu problemów konstytucyjnych.

Sędziowie Chase i Iredell twierdzili, że nie jest w gruncie rzeczy istotne, czy przejęcie długu przez Wirginię naruszało prawo narodów. Jeśli tak było, to mogło to co najwyżej stać się przedmiotem sankcji międzynarodowych, natomiast sąd Wirginii rozstrzygający sprawę związany był prawem tego stanu. Chase podnosił też, że skoro od 1777 r. Wirginia była reprezentowana w Kongresie, który był odpowiedzialny za traktat, to tym samym traciła ona prawo do wprowadzania regulacji stanowych, mocą których możliwe było odmienne unormowanie problemu konfiskaty angielskich długów. Problem polegał jednak na tym, jak uzasadniać władzę Kongresu (jeszcze Kontynentalnego) w stosunku do stanów przed przyjęciem Artykułów Konfederacji. Wywodził on zatem, że owa „autoryzacja” polegała na uznaniu Kongresu przez lud, który był w nim reprezentowany.

Różnie zapatrywali się sędziowie na problem uprawnienia stanu Wirginia do przyjęcia regulacji, mocą której przejmowano długi wobec Anglików. Ostatecznie przyjęto, iż uznanie kompetencji władz federalnych skutkowało automatycznym wyłączeniem kompetencji w takiej sferze władz stanowych. Wskazywano tu zatem (głównie Chase), że przyjęte Artykuły Konfederacji¹⁰ dały Kongresowi wyłączne prawo do decydowania o wojnie i pokoju oraz zawierania traktatów i porozumień. Owo uprawnienie nie miało żadnych ograniczeń na rzecz części składowych konfederacji, a prawo zawierania traktatów pokojowych musiało zawierać także uprawnienie do określania warunków takiego porozumienia. Chase uznawał, że w ramach takich porozumień Kongres mógł decydować o kwestiach, które w normalnej sytuacji wymagałyby drogi ustawowej.

Jednak najważniejszą konkluzją w tej sprawie było stwierdzenie, iż sądy federalne mają prawo do decydowania o konstytucyjności praw stanowych. Wyraził tę opinię znowu najpełniej sędzia Chase pisząc, że *„prawa któregośkolwiek ze stanów sprzeczne z traktatem, winny być lekceważone. (...) Obowiązkiem sędziów stanowych jest unieważnianie konstytucji [stanowych – wyj. moje G. G.] bądź ustaw stanowych sprzecznych z traktatami. Sędziowie zaś federalni posiadają takie same zobowiązania”*¹¹.

¹⁰ Artykuły Konfederacji uchwalone zostały w 1777 r., ale weszły w życie po zakończeniu procesu ratyfikacyjnego w 1781 r.

¹¹ U. S. (3 Dall.), s. 236–237.

Wzmocnieniem tego twierdzenia były postanowienia zapisane w artykule VI Konstytucji federalnej, zawierającym klauzulę supremacyjną prawa federalnego nad prawem stanowym. W tym sensie zbliżona co do zasady treść powyższego rozstrzygnięcia do późniejszej decyzji w sprawie *Marbury v. Madison*¹² (odnoszącej się do podobnych uprawnień sędziów w odniesieniu do praw federalnych), miała jednak solidniejsze podstawy w najwyższym akcie prawnym.

Tak zatem w rozstrzygnięciu sprawy *Ware v. Hylton* Sąd Najwyższy po raz pierwszy unieważnił ustawę stanową, wprowadzając jako zasadę konstytucyjną prawo sądowej kontroli (*judicial review*) nad ustawodawstwem stanowym.

Sprawa *Calder v. Bull*¹³, rozstrzygnięta w 1798 r., związana była z rozstrzygnięciem zagadnienia działania prawa wstecz (*ex post facto law*). Punktem wyjścia było tu nakazanie przez legislaturę stanu Connecticut przeprowadzenia nowego procesu w sprawie zakwestionowanego testamentu. Sąd Najwyższy uznał, iż w postępowaniu władz stanowych nie było naruszenia klauzuli konstytucyjnej (artykuł I, rozdział 10) zakazującej ustanawiania prawa działającego wstecz.

W sprawie tej – można powiedzieć że niejako „przy okazji” – ponownie podkreślono (opinia sędziego Iredella) uprawnienie sędziów do unieważniania praw naruszających przepisy konstytucyjne. Co bardzo istotne, opinia ta odnosiła się nie tylko do ustaw stanowych, co już praktycznie zostało przesądzone, ale także do ustaw federalnych¹⁴.

W kwestii zaś kluczowej ponownie najważniejsze konkluzje zawierała opinia przygotowana przez sędziego Chase’a. Wskazując na poglądy Blackstone’a oraz Ojców Założycieli wyrażone w „Listach Federalisty” wskazywał, że klauzula *ex post facto law* odnosiła się do praw, które określałyby i sankcjonowałyby wstecz przestępstwa, wprowadzałyby określone kary, bądź zmieniałyby zasady odpowiedzialności lub podstawy skazania¹⁵. Zasada ta nie odnosiła się jednak w jego opinii do sfery prawa cywilnego. W ramach tej sfery regulacji, takie klauzule mogły być wprowadzane w życie w wyjątkowych sytuacjach. Potwierdzał to sędzia Iredell, wskazując, że dla przykładu przejmowanie przez państwo własności prywatnej dla korzyści publicznej jest często usprawiedliwione i w tym zakresie zasada określona w klauzuli nie ma zastosowania¹⁶.

¹² Szerzej o tym orzeczeniu i jego znaczeniu piszę w artykule : G. Górski, *Sprawa Marbury v. Madison z 1803 r. a kształtowanie zasady sądownictwa konstytucyjnego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, Poznań 2000, Tom LII, s. 227–287.

¹³ 3 U. S. (3 Dall.) 386.

¹⁴ 3 U. S. (3 Dall.), 399.

¹⁵ 3 U. S. (3 Dall.) 391–392.

¹⁶ Ibidem, 399–400.

Natomiast ciekawa wymiana opinii nastąpiła pomiędzy tymi dwoma sędziami w przedmiocie roli prawa naturalnego w ramach systemu stworzonego w oparciu o konstytucję.

Sędzia Chase w najważniejszym bodaj dla wyznawanego przez siebie poglądu zdaniu pisał: *Akt władzy prawodawczej przeciwny wielkim podstawom umowy społecznej nie może być uznany jako jej legalny akt*¹⁷. Z tego też wynikała w jego opinii rola sędziów, dokonujących swoistej weryfikacji takich aktów, a więc w istocie stojących na straży poszanowania prawa naturalnego.

Tymczasem sędzia Iredell wskazywał, że skoro lud mocą konstytucji delegował określony zakres władzy, w tym władzy stanowienia prawa, na rzecz określonych ciał, to ich postanowienia nie mogą być poddawane ocenom sędziów. Przyjmował takie rozwiązanie za *fundamentalnie niezgodne z koncepcją konstytucji spisanej*¹⁸. Uznawał zatem w istocie swoistą supremację prawa stanowionego nad prawem naturalnym

Kolejną sprawą której przedmiotem było rozważanie wzajemnych relacji pomiędzy konstytucjami stanowymi a władzą Kongresu, była sprawa *Pennhallow v. Doane's Administrators*. Punktem wyjścia było tu postanowienie Kongresu Kontynentalnego z 1775 r. wzywające kolonie do ustanowienia specjalnych sądów, które miały decydować o zajmowaniu statków dla potrzeb walki z Anglią. Postanawiano też, że w sprawach tych uwzględniona zostanie możliwość apelacji do specjalnie wyznaczonych trybunałów i w oparciu o określone zasady procesowe¹⁹.

W 1777 r. sąd powołany w New Hampshire wydał orzeczenie w takiej sprawie, po czym nastąpiło odwołanie od wydanego orzeczenia. W 1780 r. Kongres ustanowił specjalny sąd apelacyjny, ten zaś w 1783 r. obalił orzeczenie sądu stanowego. Po przyjęciu nowej konstytucji federalny sąd dystryktowy (*District Court*) podtrzymał decyzję wspomnianego sądu apelacyjnego, a stanowisko to podzielił też Sąd Najwyższy²⁰.

Czterech sędziów uczestniczących w rozpatrywaniu sprawy stwierdziło, że istniejący trybunał apelacyjny rozstrzygnął ostatecznie sprawę i nie było potrzeby jej dodatkowego ponownego rozpatrywania.

Najważniejszą jednak kwestią zajmującą uwagę sędziów było to, czy Kongres miał władzę ustanawiać trybunał, który nadzorował orzecznictwo sądów stanowych. Wskazywano zatem, że Artykuły Konfederacji wyraźnie upoważniły Kongres do tworzenia sądów powołanych do definitywnego rozstrzygnięcia takich spraw²¹. Problemem pozostawało jednak to, iż ta konstytucja

¹⁷ 3 U. S. (3 Dall.) 388.

¹⁸ Ibidem, 398–399.

¹⁹ 1 J. Cong. 242 (1775).

²⁰ 3 U. S. (3 Dall.) 54.

²¹ Chodziło tu o postanowienia art. 9.1. tej konstytucji.

została ratyfikowana już po podjęciu decyzji przez sąd stanowy i po powołaniu wspomnianego trybunału apelacyjnego. Sędziowie stanęli jednak na stanowisku, iż władza Kongresu upoważniała go do powołania takiego trybunału jeszcze przed przyjęciem konstytucji (Artykułów Konfederacji). Podkreślali wcześniejsze deklaracje stanów, że żaden akt władz stanowych nie może zamknąć drogi odwoływania się do decyzji Kongresu²². Sędzia Blair stwierdzał wręcz w swojej opinii, że te decyzje władz stanowych New Hampshire, które miałyby powstrzymać uprawnienia Kongresu, nie miały mocy wiążącej²³.

Znaczenie sprawy *Pennhallow v. Doane's Administrators* było dwojakie. Przede wszystkim była ona istotnym precedensem utrwalającym prawo Sądu Najwyższego do wykonywania nadzoru nad orzecznictwem sądów stanowych. Dodatkowo, w opiniach sędziów Patersona i Blaira znalazły się kolejne teoretyczne rozważania dotyczące zasady *judicial review* wykonywanej przez Sąd Najwyższy w stosunku do aktów władz ustawodawczych. Były to zatem dalsze podstawy teoretyczne do przyszłego przesądzenia tej zasady w orzeczeniu *Marbury v. Madison*.

Sprawa *Chisholm v. Georgia*²⁴, rozstrzygnięta 18 lutego 1793 r., koncentrowała się wokół zagadnienia możliwości pozywania przed sąd stanów. Chisholm, będący obywatelem stanu Południowa Karolina pozwał przed Sąd Najwyższy stan Georgia. Reprezentanci pozwanego stanu podnosili, że w sprawie tej Sąd Najwyższy nie miał jurysdykcji.

Sąd Najwyższy nie podzielił jednak opinii wyrażonej przez stan, stając na stanowisku dopuszczającym jego pozwanie. Tym niemniej orzeczenie w tej sprawie doprowadzić miało do przyjęcia poprawki do konstytucji.

W opiniach napisanych w tej sprawie, czterech sędziów (Jay, Blair, Cushing i Wilson) dopuszczało możliwość pozywania stanów przed Sąd, zaś przeciwnego zdania był sędzia Iredell. Opinie sędziów Blaira i Cushinga były bardzo lakoniczne i ograniczały się do dosyć prostego wyjaśnienia przepisów konstytucji. Pozostałe dwie opinie były bardzo obszernie, ale nie wносиły nazbyt wiele argumentów prawnych. Wskazywano przede na artykuł III konstytucji, oddający Sądowi Najwyższemu jurysdykcję w sprawach sporów pomiędzy stanami a obywatelami innych stanów.

Oponujący wobec poglądów większości Iredell powoływał się na tradycję angielską, w myśl której nie wolno było pozywać przed sąd króla. Jak wywodził, analogicznie miało być w przypadku stanów.

Warto tu dodać, że pod wpływem przewodniczącego Sądu J. Jaya (bliskiego współpracownika A. Hamiltona) należącego do grona federalistów, przy okazji tej sprawy chciano zakwestionować podniesioną przez stan Geor-

²² 5 J. Cong. 65 (1779).

²³ 3 U. S. (3 Dall.), s. 113.

²⁴ 2 U. S. (2 Dall.) 419.

gia argumentację, iż stan zachowuje suwerenność w ramach unii. W pierwszym okresie istnienia federacji, gdy jeszcze gorące kontrowersje budziło to, jak dalece przyjęta konstytucja unii ogranicza samodzielność stanów, to zdecydowane stanowisko Sądu miało wielkie znaczenie.

Jednak w następstwie tego orzeczenia, pod wpływem bardzo dużego zaniepokojenia stanów obawiających się nadmiernej ilości roszczeń, wynikających jeszcze z czasów kolonialnych oraz okresu działań wojennych, w 1798 r. weszła w życie jedenasta poprawka do konstytucji. Jej mocą zakazane zostało pozywanie stanów przed Sąd Najwyższy. W istocie zatem, poprawka obalała zasadnicze ustalenia przyjęte w orzeczeniu w powyższej sprawie.

Zaledwie miesiąc po ratyfikacji tej poprawki, w lutym 1798 r. Sąd Najwyższy rozstrzygał kolejną sprawę – *Hollingsworth v. Virginia*²⁵. W wyroku w tej sprawie, Sąd odrzucił jednak *de facto* zasadę wprowadzoną przez nową regulację. Sąd uznał bowiem, że dla spraw których nie rozstrzygnięto przed wejściem w życie poprawki, obowiązują stare zasady, w myśl reguły że prawo nie działa wstecz. Wskazywano tu zresztą na konkretny zapis tekstu nowej regulacji, odnoszący się do przyszłości (*shall not be construed*). Oznaczało to zatem, że sprawy wszczęte przed wejściem w życie poprawki należało rozstrzygnąć wedle dotychczasowych reguł.

Przy okazji powstał jednak inny problem natury konstytucyjnej. Okazało się mianowicie, że poprawka przyjęta została w niewłaściwym trybie, bowiem nie przekazano jej, stosownie do postanowień artykułu I, do akceptacji prezydenta. Sędziowie podkreślali, że wyłączenie prezydenta z procesu przyjmowania poprawki było niewłaściwe, tak jak niewłaściwe i bezpodstawne były sugestie, iż prezydenckie prawo weta odnosi się jedynie do ustaw zwykłych. Wydawało się zatem, że istnieją tu wszelkie przesłanki do tego, aby wykorzystać powstały błąd do unieważnienia aktu Kongresu.

Jednakże z powodów nie do końca jasnych (raporty z pracy sądu w odniesieniu do tej sprawy są wyjątkowo skąpe i oddają tylko bardzo niewielki fragment toczzonej zapewne dyskusji), Sąd nie zdecydował się na tak daleko idącą deklarację. Wydaje się, że na próbę unieważnienia aktu o randze konstytucyjnej, sędziom po prostu brakowało odwagi i determinacji. Trzeba było zatem czekać na określone uwarunkowania prawne i polityczne, które powstały przy okazji sprawy *Marbury v. Madison*, by definitywnie określić stanowisko Sądu w zakresie możliwości unieważniania aktów Kongresu.

Sprawa *La Vengeance* rozstrzygnięta w 1796 r.²⁶ dotyczyła problemu osądzenia przemytu dokonywanego przy pomocy statków. Sąd dystryktowy osądził w tej sprawie na korzyść Stanów Zjednoczonych, ale wyrok zapadł bez udziału rady przysięgłych. Natomiast sąd okręgowy wydał wyrok odmienny,

²⁵ 3 U. S. (3 Dall.) 378.

²⁶ 3 U. S. (3 Dall.) 297.

ale opierając się jedynie na przesłankach merytorycznych. Apelację do Sądu Najwyższego złożyły władze federalne wskazując, że orzeczenie sądu wyższego nie było właściwe dlatego, że wyrok w pierwszej instancji winien zapaść z udziałem rady przysięgłych. Wskazywano tu, że wprawdzie odpowiednie zapisy *Judiciary Act* mówiły że w sprawach „admiralicji i morskich”, możliwe jest rozstrzyganie przez sąd bez udziału przysięgłych, ale dotyczyło to wyraźnie spraw o charakterze cywilnym (*civil causes*)²⁷. Tymczasem w opinii rządu sprawa ta nie miała ani charakteru „cywilnego” ani „morskiego”, była natomiast normalną sprawą karną dotyczącą przemytu.

Sąd Najwyższy odrzucił jednak te argumenty podkreślając, że sprawa miała charakter i „morski” i „cywilny”²⁸, stąd możliwe było rozpatrywanie sprawy bez przysięgłych, a wyrok sądu apelacyjnego był prawidłowy.

Jednak problem tzw. jurysdykcji sądów admirałskich w kontekście tego rozstrzygnięcia, miał jeszcze inne aspekty. Wskazywano zatem, iż w Anglii sądy admirałskie nie miały jurysdykcji we wszystkich sprawach morskich i były sytuacje wyłączające ich kompetencje. Właśnie w oparciu o orzecznictwo angielskie już wkrótce następować będzie rozstrzyganie konkretnych spraw przed sądami amerykańskimi, a pomocnymi były tu niektóre argumenty przytoczone w sprawie *La Vengeance*.

Ważne kwestie konstytucyjne rozstrzygnięte zostały nie tylko w konkretnych decyzjach Sądu, ale także poprzez swoiste zaniechania wobec oczekiwań władz ustawodawczych bądź wykonawczych.

W 1792 r. Kongres przyjął regulacje dotyczące wypłacania rent kalekim weteranom wojny o niepodległość. W myśl przyjętej procedury aplikant miał złożyć wniosek o przyznanie renty do sądu okręgowego. Po uznaniu zasadności wniosku przez sąd, Sekretarz do spraw Wojny umieszczał nazwisko aplikanta na liście uprawnionych do pobierania świadczeń. O ile jednak uznał, iż zaszedł w rozstrzygnięciu sądu błąd bądź podejrzewał chęć wyłudzenia świadczenia, mógł odmówić umieszczenia aplikanta na liście, przekazując sprawę do rozstrzygnięcia Kongresu.

Na podstawie tego prawa weteran wojenny William Hayburn wystąpił do sądu okręgowego w Pensylwanii, ten jednak nie zgodził się zająć sprawą. Jednocześnie w niezwykle sposób, albowiem w liście do prezydenta USA, sędziowie podnieśli, iż przyjęte prawo jest niekonstytucyjne. Argumentowali bowiem, że decyzja sądowa nie może podlegać zatwierdzeniu bądź wzruszeniu przez władze administracyjne. Podobne wystąpienia przekazały prezydentowi dwa inne sądy okręgowe (z Nowego Yorku oraz z Północnej Karoliny)²⁹.

²⁷ *Judiciary Act* z 1789 r. (par. 9 p. 1).

²⁸ 3 U. S. (3 Dall.) 301. Napisano tam że ów „morski” charakter wynika z tego, iż „eksportowanie towarów jest transakcją o całkowicie „wodnym” charakterze” zaś „cywilny” charakter wynika z faktu, że tak jak w przypadku oszczerstwa, nie dotyczy ono na żadnym poziomie osoby oszczercy.

²⁹ 2 U. S. (2 Dall.) 409–411.

Warto tu podkreślić, że w przygotowaniu stanowisk tych trzech sądów uczestniczyło pięciu sędziów Sądu Najwyższego³⁰. Jakkolwiek nie było to w tej sytuacji stanowisko Sądu jako takiego, to nie od rzeczy będzie wskazać, że jedenaście lat przed przyjęciem orzeczenia w sprawie *Marbury v. Madison* większość składu Sądu w istocie rozstrzygnęła w taki sam sposób podobną kwestię.

Administracja federalna nie od razu wszakże uznała stanowisko sędziów. Prokurator Generalny Edmund Randolph wystąpił bowiem do Sądu Najwyższego, aby ten nakazał sądowi w Pensylwanii rozpoznanie sprawy Hayburna. Sąd jednak, zgodnie z przyjętym wcześniej stanowiskiem sędziów wyraził wątpliwość przede wszystkim wobec prawa Prokuratora Generalnego do występowania z takim oczekiwaniem. Jakkolwiek w stanowisku tym Sąd nie był jednomyślny, ale ostatecznie zadecydowano, by oczekiwania tego nie spełniać. Rozważano jednocześnie, czy problemy które stanęły przed sądem podpadają pod określenie w artykule III konstytucji jego kompetencji, jak „sprawy” i „kontrowersje”, ale i w tym przypadku przeważała opinia, by nie nadawać im takiego statusu. Podkreślić jednak należy, że nie wszystkie okoliczności tej sprawy są jasne, bowiem ówczesne raporty nie są po prostu pełne.

W dyskusjach wokół spornej sprawy Hayburna niektórzy sędziowie wskazywali, że mogliby wykonać wynikające z ustawy z 1792 r. obowiązki potwierdzania uprawnień kombatantów o ile jednak występowałiby nie w ramach władzy sędziowskiej, ale jako swego rodzaju „komisarze”, a więc w pewnym sensie przedstawiciele władzy administracyjnej.

Kongres jednak w 1793 r. przyjął regulację ustawową, pozwalającą Prokuratorowi Generalnemu i Sekretarzowi Wojny podejmować takie działania, które miałyby doprowadzić do wydania przez Sąd Najwyższy werdyktów co do uprawnień aplikujących weteranów. W tym czasie miało to dać podstawę do wystąpienia do Sądu Najwyższego w sprawach o podobnej treści do problemu Hayburna : *United States v. Todd* oraz *Chandler v. Secretary of War*.

Jednak treść nowej regulacji nie zadowolili skłonnych do jakiegoś kompromisu sędziów i ostatecznie w ramach nowej regulacji odmówiono przedstawicielom części wykonawczej Rządu Federalnego występowania z żądaniem pod adresem władzy sądowniczej.

Problemem podobnym w istocie do omawianej wyżej kwestii była konieczność ustosunkowania się do innego oczekiwania władz wykonawczych. W czerwcu 1793 r. Sekretarz Stanu T. Jefferson wystąpił w imieniu prezydenta do sędziów z prośbą o radę i opinię w szeregu kwestii prawnych związanych z następstwami stosunku Stanów Zjednoczonych do konfliktu francusko-brytyjskiego. Sędziowie w liście do prezydenta Washingtona

³⁰ Zgodnie z *Judiciary Act* w składach sądów okręgowych zasiadać musieli sędziowie Sądu Najwyższego.

z sierpnia 1793 r. odmówili jednak udzielenia mu rady i wyrażenia swej opinii. Wskazywali, że z zasady podziału władzy wynika, iż nie powinni oni wkraczać nawet w takiej formie w zakres działania egzekutywy. Prezydent rady i opinii winien zaś szukać w ramach struktur władzy wykonawczej. W istocie sędziowie obawiali się, że wyrażanie przez nich takiej opinii mogłoby ich wiązać w przyszłości, o ile w konsekwencji zajętego stanowiska wynikłyby spory sądowe. Tego zaś chcieli właśnie uniknąć.

Zanim prezesurę Sądu Najwyższego objął J. Marshall, ciało to funkcjonowało przez niespełna dwanaście lat. Nie był to zatem okres długi, jeśli patrzeć przez pryzmat późniejszej historii tego trybunału. Trudno zatem z tego punktu widzenia oceniać dorobek merytoryczny Sądu Najwyższego – porównanie z późniejszymi dokonaniem różnych składów wydaje się być po prostu nieuprawnione.

Nie ulega wątpliwości fakt, że interesujący nas okres był niezwykle trudnym czasem kształtowania się wzajemnych relacji najważniejszych instytucji ustrojowych nowych władz federalnych Stanów Zjednoczonych. Sąd Najwyższy miał z pewnością sytuację najtrudniejszą, bowiem podstawy jego działania nie zostały sprecyzowane w konstytucji. Nie mogło to pozostawać bez wpływu na aktywność Sądu i jego determinację w rozstrzyganiu różnorodnych kwestii. Dodatkowe trudności wynikające z obciążenia sędziów koniecznością zasiadania w składach orzekających sądów okręgowych, zmuszające ich do ciągłego podróży po kraju, negatywnie odbijały się na ich pracy, a tym samym na efektywności Sądu Najwyższego.

Wydaje się to zatem usprawiedliwiać stosunkowo niewielką ilość orzeczeń Sądu w tym czasie. Znajduje to odbicie w fakcie, iż niewielka ilość sentencji z tego okresu jest uwzględniana do dzisiaj jako istotne z punktu widzenia rozwoju amerykańskiego prawa konstytucyjnego. Gdyby jednak tylko na tej podstawie próbować oceniać ten dorobek, jako mało istotny, byłby to w moim przekonaniu wielki błąd.

Wydaje się – świadczy o tym treść rozstrzygnięć przedstawionych w niniejszych rozważaniach – że fundamentalnym osiągnięciem tego okresu stało się przygotowanie szeregu ważkich argumentów dla wyroku, jaki miał w 1803 r. zapisać w sprawie *Marbury v. Madison*. Uznanie prawa władz sądowych do nadzorowania zgodności uchwalanych ustaw federalnych i stanowych z konstytucją federalną, stało się podstawą amerykańskiego systemu konstytucyjnego. Określiło także pozycję Sądu Najwyższego, jako równorzędnego obok Kongresu i Prezydenta, elementu Rządu Federalnego.

Jeśli zatem przyjmując powyższy punkt widzenia jako podstawę oceny dorobku pierwszego Sądu Najwyższego, to przyznać trzeba mu notę wysoką. Przesądzone zostało prawo do nadzoru sądowego nad ustawodawstwem stanowym. Stworzone zostały przesłanki do uznania podobnej zasady w odniesieniu do ustawodawstwa federalnego.

Jest charakterystyczne, że patrzący wtedy, z pozycji członka federalnych władz wykonawczych J. Marshall, nie do końca podzielał poglądy wyrażane przez Sąd Najwyższy. Już wkrótce jednak, w swej najbardziej znanej sentencji, wykorzystał opinię swych poprzedników i kolegów. Dowodzi to znaczenia wysiłku podjętego przez Sąd Najwyższy w latach 1790–1801. Pozwala też na pozytywną ocenę dorobku tego trybunału w pierwszym okresie jego funkcjonowania.